

„W zasadzie jestem nieprzetłumaczalna” O problemach z przekładem tekstów dramatycznych Elfriede Jelinek na język polski

Tak, jak dzieło nie może być, nie będąc stworzonym, jak z istoty potrzebuje twórcy, tak samo coś stworzonego nie może bytować bez tych, którzy je zachowują.

Martin Heidegger

Czytając utwór literacki, będący przekładem, najczęściej nie zadajemy sobie pytania, w jakim stopniu jest on wierny oryginałowi, czy przekazuje jego „prawdę”.

W niektórych przypadkach proces recepcji nie przebiega jednak bez zakłóceń. Winnym zaistniałej sytuacji może być odbiorca, którego kompetencja (językowa, kulturowa itp.) jest niewystarczająca, lub tłumacz, który w niewłaściwy sposób dokonał przekładu. Krytyka translologiczna wiąże się więc bezpośrednio z recepcją czytelniczną.

Lektura dwóch polskich wersji dramatów Elfriede Jelinek: *Co się zdarzyło, kiedy Nora opuściła męża albo Podpory społeczeństw (Was geschah, nachdem Nora ihren Mann verlassen hatte oder Stützen der Gesellschaften)* i *Zajazd albo tak czynią wszyscy (Raststätte oder Sie machens alle)* – obydwie w przekładzie Doroty i Krzysztofa Sajewskich – skłoniła mnie do przeprowadzenia analizy porównawczej tekstów oryginalnych i ich polskich odpowiedników. Dokonana została ona w starej, ale ciągle przydatnej tradycji filologicznej, gdyż jednoznaczne określenie aspektów funkcjonalnych w przypadku tekstów literackich nie zawsze jest możliwe.

Próbując dokonać bilansu zysków i strat należy na wstępie stwierdzić, że wartością samą w sobie jest udostępnienie polskiemu odbiorcy (indywidualnemu oraz publiczności teatralnej, czytelnikowi i widzowi) tekstów austriackiej noblistki. Jest to wysiłek godny uznania, bo tłumaczenie jej szalenie „gęstych” w sferze języka tekstów nie należy do zadań łatwych. Elfriede Jelinek, której twórczość głęboko zakorzeniona jest w austriackiej tradycji łączenia krytyki społecznej z krytyką języka, demaskowania fałszywej świadomości poprzez język, cechuje kreatywność w wykorzystywaniu potencjału języka, w tworzeniu „muzycznego przepływu głosów i kontrgłosów”, jak zostało to sformułowane w werdykcie Komitetu Noblowskiego.

Wychwalana jest jej „muzyczna wirtuozeria językowa” oraz „nadzwyczajna lingwistyczna pasja”, również w dekonstruowaniu semantycznych klisz językowych. Z upodobaniem ingeruje w strukturę utartych zwrotów frazeologicznych, przysłów, sloganów, przez co demaskuje fałszywe, bądź wydobywa ich dodatkowe znaczenia. Teksty Jelinek skrzą się od gier językowych, bazujących głównie na specyficznych brzmieniach języka niemieckiego, często w jego austriackiej odmianie. Czyni to z niej – jak sama uważa – autorkę w zasadzie nieprzetłumaczalną.¹ Piekłem jest, jak twierdzi Nicolas Stemann², inscenizowanie „nieobliczalnych i niebezpiecznych” tekstów Elfriede Jelinek, piekłem jest prawdopodobnie także ich tłumaczenie: „Jeżeli jest się wobec niego zbyt skrupulatnym lub ustępliwym, to on człowieka wykończy, ten tekst – wkurza tak czy tak. Lepiej jest więc wziąć ze sobą pejcz.”³

„niczym mapa w porównaniu z krajobrazem”⁴

Nielatwa jest rola tłumacza, który – zanim dokona przekładu tekstu oryginału na język docelowy – staje się jego pierwszym odbiorcą. Powołując się na koncepcje Georges’a Lwiego, Skibińska operuje pojęciem „podwójnej negocjacji”, polegającej na podwójnej interpretacji tłumaczonego tekstu przez tłumacza. „Wykorzystuje on najpierw kompetencję komunikacyjną w języku i kulturze wyjściowej, a następnie uwzględnia możliwości językowo-kulturowe społeczności docelowej.”⁵ Proces translacji, który w przypadku tekstów literackich nie jest prostą zmianą kodu językowego, lecz odczytaniem przesłania oryginału, zrekonstruowaniem znaczeń eksplicytnych i implicytnych, zwieńczony jest sukcesem, gdy powstanie komunikat wywołujący efekt komunikacyjny zbliżony z efektem komunikacyjnym tekstu języka wyjściowego. Inherentny procesowi interpretacji element subiektywizmu nie może jednak przeistoczyć się w interpretacyjne *anything goes*.

¹ „Die Übersetzung schmiegt sich an das Original wie das Lamm an den Wolf”. *Elfriede Jelinek im Gespräch mit Claudia Augustin*, „Internationales Archiv für Sozialgeschichte der deutschen Literatur”, 29 (2004), z. 2, s. 94-106, tu: s. 97.

² N. Stemann, *‘Das ist mir sowas von egal!’ Wie kann man machen sollen, was man will? – Über die Paradoxie, Elfriede Jelineks Theatertexte zu inszenieren*, [w:] B. Landem, K. Baratta (red.), *Stets das Ihre. Theater der Zeit, Arbeitsbuch 2006. Elfriede Jelinek zum 60. Geburtstag*, Berlin 2006, s. 62-68, tu: s. 62. W przytoczonym fragmencie Stemann pisze o „okropnej manii gier językowych” w tekstach Jelinek i konstatuje: „Gdyby istniała policja do tropienia gier językowych, to tu byłby pierwszoplanowy obszar jej działań”.

³ Wszystkie tłumaczenia, jeżeli nie zostało to zaznaczone w inny sposób, pochodzą od autora.

⁴ H. G. Gadamer, *Język i rozumienie*, Warszawa 2003, s. 23.

⁵ E. Skibińska, „... plemienny napitek Słowian środkowych i wschodnich ...” *Alkoholowe rytuały bohaterów powieści Tadeusza Konwickiego we francuskim przekładzie*, [w:] E. Skibińska, M. Cieński (red.), *Język – Stereotyp – Przekład*, Wrocław 2002, s. 179-192, tu: s. 180.

Tłumaczenie tekstu literackiego jest elementem składowym jego recepcji. Implikuje to swoistą relację interdependencji pomiędzy translatem, który w sposób naturalny odwołuje się do tekstu wyjściowego, „czyta” go jako pratekst, a oryginałem, który w literackim obiegu kultury docelowej zaistnieć może tylko w formie tłumaczenia. Tak rozumiany przekład jest „całością intersubiektywną i intertekstualną ze względu na podwojenie układu komunikacyjnego oraz sposób istnienia w świecie tekstów”⁶.

Tłumaczenie tekstów literackich to zbiór czynności wymykający się jednoznaczному opisowi i wszelkim próbom ostatecznego zdefiniowania. Po dzień dzisiejszy toczą się dyskusje dotyczące istoty translacji dzieł literackich. Można przy tym wyodrębnić dwie grupy badaczy, których poglądy mają dominujący wpływ na przebieg debaty: jedni to zwolennicy koncepcji hermeneutycznych, drudzy są funkcjonalistami.

Truizmem wydaje się być stwierdzenie, że finalny produkt aktu translacji zawsze odbiega od tekstu źródłowego. Niedoskonałość wpisana jest niejako w jego istotę. „Koncepcja czystej odpowiedniości jest jawnie fałszywa. Musimy zaakceptować ograniczenia. [...] Tłumacz – i to nie tylko w tak ekstremalnym przypadku, jakim jest przekład słowa poetyckiego – zawsze bezsilnie staje w połowie drogi.”⁷ Tekst w języku docelowym, będący efektem działalności tłumacza-współautora, to autonomiczny byt, nowe dzieło.

„Tłumaczenie łąsi się do oryginału jak owca do wilka”⁸

W poniższym fragmencie artykułu przedstawione zostaną efekty lingwistycznej analizy polskojęzycznych translatów wymienionych wcześniej tekstów dramatycznych Elfriede Jelinek, które jednak w żadnej mierze nie wyczerpują zagadnienia.⁹ Zgodnie z awizowanym w tytule celem skoncentrowałem się na miejscach problematycznych w szerokim rozumieniu tego słowa. Aby wyniki porównania tekstów źródłowych z ich odpowiednikami w języku docelowym zostały przedstawione w sposób możliwie przejrzysty, przypisałem niektórym działaniom translatorskim status świadomych wyborów określonych strategii, bądź też technik tłumaczenia. Samo przesłanie zastosowanych transformacji translatologicznych byłoby niewystarczające, aby dokonać oceny poprawności i rzetelności przekładu oraz

⁶ B. Tokarz, *Krytyka przekładu w świetle systemu oczekiwań odbiorczych*, [w:] P. Fast (red.), *Krytyka przekładu w systemie wiedzy o literaturze. Studia o przekładzie*, Katowice 1999, s. 51-63, tu: s. 53.

⁷ H. G. Gadamer, *Język i rozumienie*, op. cit., s. 39.

⁸ „Die Übersetzung schmiegt sich an das Original wie das Lamm an den Wolf”, op. cit., s. 101.

⁹ W analizie nie uwzględniono na przykład specyficznych zagadnień związanych z translacją tekstów dramatycznych jako tekstów scenicznych.

stopnia jego zbieżności z oryginałem, czyli adekwatności. W niektórych przypadkach konieczne było podjęcie próby zinterpretowania jednostek przekładu w kategoriach poetyki i semantyki.

Na początku chciałbym jednak poświęcić kilka słów przekładowi tytułów. Są one elementami przygotowującymi odbiorcę do recepcji tekstu i wpływającymi na jego horyzont oczekiwań. „Wiele z nich odgrywa rolę odautorskich komentarzy, wyznaczających przyszłe interpretacje dzieła [...]”¹⁰ Już w pierwszym przypadku (*Was geschah, nachdem Nora ihren Mann verlassen hatte oder Stützen der Gesellschaften; Co się zdarzyło, kiedy Nora opuściła męża albo Podpory społeczeństw*) tłumacz natrafia na lingwistyczną minę – polisemantyczne słowo „Gesellschaften”, które oprócz aktywowanego w polskiej wersji językowej znaczenia „społeczeństwa”, posiada również sememy „spółki, towarzystwa”, tworzące wspólnie subtelną sieć znaczeń i asocjacji. Wieloznaczność tytułu oryginału jest praktycznie nie do oddania w przekładzie. Z kolei *Raststätte oder Sie machen alle. Eine Komödie* jest kreatywnym nawiązaniem do tytułu opery Wolfganga Amadeusza Mozarta *Così fan tutte, ossia La scuola degli amanti* (niem. *So machen es alle [Frauen] oder die Schule der Liebenden*, pol. *Tak czynią wszystkie, czyli szkoła kochanków*). Polskie tłumaczenie tytułu *Zajazd albo tak czynią wszyscy* podejmuje wprawdzie próbę intertekstualnego nawiązania do polskiego tytułu opery Mozarta, gubi jednak efekt potoczności, uzyskany w oryginale dzięki połączeniu czasownika „machen” z zaimkiem „es”. Nie ma również śladu po dokonanych przez Jelinek porządkowaniu gatunkowym („eine Komödie”).

„Udomowienie”

„Udomowienie bywa odczytywane jako próba zatarcia różnicy i wyeliminowania obcości.”¹¹ Jelinek należy do grupy twórców, którzy chętnie posiłkują się brechtowską metodą efektu obcości („V-Effekt”). Tłumacz obeznany z jej strategią pisarską nie powinien obawiać się wprowadzenia do przekładu struktur brzmiących obco, niedopasowanych w pełni do obowiązujących w kulturze docelowej norm i konwencji (językowych), sprzecznych z uzusem: „[...] jeśli przekład ma mieć rację bytu, to tylko wtedy, gdy doprowadza do spotkania znanego z obcym.”¹² Oto przykłady:

¹⁰ J. Jarniewicz, *Przekład tytułu: między egzotyką a adaptacją*, [w:] W. Kubiński, O. Kubińska, T. Z. Wolański (red.), *Przekładając nieprzekładalne*, Gdańsk 2000, s. 477-483, tu: s. 477.

¹¹ J. Jarniewicz, *Stereotyp poetyckości w polskich przekładach anglojęzycznej poezji współczesnej*, [w:] E. Skibińska, M. Cieński (red.), *Język – Stereotyp – Przekład*, Wrocław 2002, s. 107-118, tu: s. 107.

¹² Ibidem, s. 107.

„Nora: Meine Herkunft ist kein Geheimnis, obwohl ich ein geheimnisvolles Wesen bin. Die Herkunft stammt aus einem besseren Milieu.”¹³

„Nora: Moje pochodzenie nie jest żadną tajemnicą, chociaż jestem istotą tajemniczą. Pochodzę z lepszego środowiska.”¹⁴

„Herbert: Waren nicht zufrieden?”¹⁵

„Herbert: Czyżby była pani niezadowolona?”¹⁶

Amplifikacja

„Arbeiterin: Das Aufgebot der Enterbten war ja nicht umsonst.”¹⁷

„Robotnica: Wezwanie wydziedziczonych do upomnienia się o swoje prawa nie poszło na marne.”¹⁸

Błędne odczytanie znaczenia słowa „Aufgebot” (wysiłek, trud) skłoniło tłumacza do rozszerzenia wypowiedzi o dodatkowe, z perspektywy oryginału zupełnie zbędne elementy.

„Kurt: Wir trinken etwas, und dann fahren wir gleich weiter.”¹⁹

„Kurt: Napijemy się czegoś z butelek i potem pojedziemy dalej.”²⁰

W przytoczonym fragmencie poszerzono całkowicie niepotrzebnie wypowiedź o element „z butelek”.

„Herbert: Wie ansehnlich wir dann aus der Wäsche schauen.”²¹

„Herbert: Jak potem okazale z bielizny będziemy spoglądać zdumieni.”²²

Trudno wyjaśnić, dlaczego przechwalający się swoimi wyczynami seksualnymi mężczyźni mieliby spoglądać „zdumieni” (to zmieniające sens dopowiedzenie tłumacza), „z bielizny”, a nie „z pościeli”. To przykład błędu językowego i logicznego, który jest rezultatem bezrefleksyjnego przekalkowania struktury niemieckiej.

¹³ E. Jelinek, *Was geschah, nachdem Nora ihren Mann verlassen hatte oder Stützen der Gesellschaften*, [w:] E. Jelinek, *Theaterstücke*, Reinbek bei Hamburg 1992, s. 7-78, tu: s. 25.

¹⁴ E. Jelinek, *Co się zdarzyło, kiedy Nora opuściła męża albo Podpory społeczeństw*, tłum. D., K. Sajewscy, [w:] E. Jelinek, *nora – clara s. – zajazd*, Kraków 2001, s. 23-103, tu: s. 44.

¹⁵ E. Jelinek, *Raststätte oder Sie machens alle. Eine Komödie*, [w:] E. Jelinek, *Stecken, Stab und Stangl – Raststätte oder Sie machens alle – Wolken.Heim. Neue Theaterstücke*, Reinbek bei Hamburg 1997, s. 69-134, tu: s. 118.

¹⁶ E. Jelinek, *Zajazd albo tak czynią wszyscy*, tłum. D. i K. Sajewscy, [w:] E. Jelinek, *nora – clara s. – zajazd*, Kraków 2001, s. 163-231, tu: s. 214.

¹⁷ E. Jelinek, *Was geschah ...*, op. cit., s. 63.

¹⁸ E. Jelinek, *Co się zdarzyło ...*, op. cit., s. 87.

¹⁹ E. Jelinek, *Raststätte*, op. cit., s. 75.

²⁰ E. Jelinek, *Zajazd*, op. cit., s. 169.

²¹ E. Jelinek, *Raststätte*, op. cit., s. 111.

²² E. Jelinek, *Zajazd*, op. cit., s. 207.

Substytucja

„Vorarbeiter: Das sind lauter Wörter, die ich noch nicht gehört habe, [...]”²³

„Brygadzysta: To odważne słowa, których nigdy nie słyszałem, [...]”²⁴

W polskojęzycznej wersji tekstu pojawił się wartościujący przymiotnik „odważne” zastępując neutralne niemieckie „lauter” (same). Podobnie jak dodanie słów również substytucja skutkuje odmiennym niż w oryginale ukierunkowaniem odbioru semantycznego translatu.

„Herbert: Die Gesichter der schönsten mehrgängigen Foto-Modelle wechseln rascher als ein Spuk, der einem das Leintuch vor die Füße wirft.”²⁵

„Herbert: Twarze najpiękniejszych chodliwych fotomodelek zmieniają się szybciej niż ślina, która rzuca komuś pod nogi prześcieradło.”²⁶

Również w tym przypadku mamy z formalnego punktu widzenia do czynienia z substytucją. Poszukując uzasadnienia dla zastosowania właśnie tego „chwytu” translatorskiego, dochodzi się do jednego możliwego wniosku: to zwykły błąd tłumacza. Pomyłone zostały dwa stosunkowo podobnie brzmiące leksemy: „der Spuk” – duch, zjawa i „die Spucke” – ślina.

Ponadto należy wskazać na fakt, że zignorowane zostało w procesie translacji sprzeczne z zasadami łączliwości semantycznej użycie przez autorkę przymiotnika „mehrgängig” – wielodaniowy lub wielobiegowy.²⁷

„Uwzniesienie dykcji”²⁸

„Eva: Sie berücksichtigt eben die Tatsache, daß ihre Kinder ohne sie vor Hunger krepieren würden.”²⁹

„Eva: Ona właśnie uwzględnia fakt, że jej dzieci umarłyby bez niej z głodu.”³⁰

Język Elfriede Jelinek to język dosłowności, potoczności, a często wulgarności, język precyzyjny i ostry niczym skalpel. Polski przekład powinien więc współgrać z dosadnością oryginału: „krepieren” należałoby przetłumaczyć jako „zdechnąć” i ta wersja powinna zostać użyta, mimo faktu, że łączy się z leksemem „dzieci”. Oddanie jedynie znaczenia referencyjnego

²³ E. Jelinek, *Was geschah ...*, op. cit., s. 16.

²⁴ E. Jelinek, *Co się zdarzyło ...*, op. cit., s. 33.

²⁵ E. Jelinek, *Raststätte*, op. cit., s. 84.

²⁶ E. Jelinek, *Zajazd*, op. cit., s. 179.

²⁷ Można było pokusić się o zastosowanie w tym kontekście wiernego manierze Jelinek neologizmu „wielowybiegowy”.

²⁸ J. Jarniewicz, *Stereotyp poetyckości ...*, op. cit., s. 112.

²⁹ E. Jelinek, *Was geschah ...*, op. cit., s. 13.

³⁰ E. Jelinek, *Co się zdarzyło ...*, op. cit., s. 29.

skutkuje brakiem równoważności między tekstem wyjściowym a jego polskojęzycznym odpowiednikiem pod względem pragmatyczno-stylistycznym. Podobny zabieg, tj. zastąpienie pochodzącego z dolnych rejestrów stylistycznych leksemu „dupa” przez stosunkowo neutralny „tyłek”, ilustruje kolejny przykład:

„Weygang: Dein Hängearsch und dein Hängebusen werden sich auf das Unvorteilhafteste bemerkbar machen, sobald du dieses Sportgerät besteigst.”³¹

„Weygang: Na tym urządzeniu sportowym twój obwisły tyłek i piersi zaprezentują się z jak najgorszej strony.”³²

„Kurt: Das Beste, die wunderbare Aussicht auf das Ruprechtskreuz, ist von nichts als der Natur angezettelt worden.”³³

„Kurt: To, co najlepsze, cudowny widok na krzyż Ruprechta, stworzyła sama natura.”³⁴

Użyty w oryginale czasownik „anzetteln” posiada jednoznacznie negatywne nacechowanie: jego polskie ekwiwalenty to „uknuć”, „zmalować”, „nabroić”. Wykorzystanie w tłumaczeniu czasownika o pozytywnej konotacji zdecydowanie pozbawia wypowiedź jej ironicznej wymowy.

„Kellner: Sie verwüsten ihre Brötchen.”³⁵

„Kelner: Pałaszują swoje bułki.”³⁶

Wybór polskiego, raczej pozytywnie nacechowanego odpowiednika „pałaszować” – jeść z apetytem, całkowicie redukuje wymiar gwałtowności i chaosu, które niesie ze sobą użycie czasownika „verwüsten” – pustoszyć, tym bardziej, że pod „niewinnym” słowem „Brötchen” kryje się potoczne określenie wagi.

„Elch: Spaß und Vögeln! Spaß und Vögeln!”³⁷

„Łoś: Zabawa i bzykanie! Zabawa i bzykanie!”³⁸

„Vögeln” to wulgarne określenie na odbywanie stosunku płciowego; w leksykalnym zasobie języka polskiego znajdują się stylistycznie zdecydowanie bardziej adekwatne odpowiedniki niż „bzykanie”. Wyglądzone, doszlifowane tłumaczenia tekstów Jelinek nie oddają w żaden sposób jej pisarskiej strategii „siekiery i młota, a nie pęsety i szydła”³⁹.

³¹ E. Jelinek, *Was geschah ...*, op. cit., s. 71.

³² E. Jelinek, *Co się zdarzyło ...*, op. cit., s. 96.

³³ E. Jelinek, *Raststätte*, op. cit., s. 78.

³⁴ E. Jelinek, *Zajazd*, op. cit., s. 173.

³⁵ E. Jelinek, *Raststätte*, op. cit., s. 84.

³⁶ E. Jelinek, *Zajazd*, op. cit., s. 179.

³⁷ E. Jelinek, *Raststätte*, op. cit., s. 94.

³⁸ E. Jelinek, *Zajazd*, op. cit., s. 190.

³⁹ Por. P. Janke, *Werkverzeichnis Elfriede Jelinek*, Wien 2004, s. 82.

Inkongruencja terminologiczna

„Nora: ... es bemerkt den auffälligen, sichtbaren und großen Penis eines Bruders oder Gespielen, erkennt ihn sofort als überlegenes Gegenstück seines eigenen kleinen und versteckten Organs und ist von da an dem Penisneid verfallen, kann nichts Kulturelles mehr schöpfen.”⁴⁰

„Nora: ... zauważa rzucający się w oczy, wyraźny, duży penis brata albo towarzysza zabaw, rozpoznaje w nim przewyższający wszystko odpowiednik jej własnego, małego ukrytego organu i od tej chwili popada w kompleks penisa i nie jest już w stanie nic więcej stworzyć.”⁴¹

Określenie „Penisneid” należy do sztandarowych pojęć freudowskiej psychoanalizy. Elementarna wiedza odbiorcy z tego zakresu jest przez autorkę presuponowana. Dlatego ekwiwalent użyty w przekładzie musi odpowiadać oficjalnej nomenklaturze stosowanej w języku docelowym. Wariantem tym jest fraza „zazdrość o członek”. Sens wypowiedzi Nory w polskim przekładzie zmienia także redukcja słowa „Kulturelles”, które to jest ewidentną aluzją do freudowskiego rozumienia kultury jako „źródła cierpień”. Bazująca na znajomości różnych tekstów kultury presupozycja odbiorcy została przez tłumacza zignorowana.

„Weygang: Der Mann hat eine Begierde und einen Trieb. Die Frau ist Gegenstand des Triebes. Die Frau reizt und läßt den Trieb sich an ihr befriedigen.”⁴²

„Weygang: Mężczyzna nosi w sobie pożądanie i instynkt. Kobieta to przedmiot instynktu. Kobieta podnieca i pozwala zaspokoić sobą instynkt.”⁴³

W przedstawionym kontekście użycie słowa „instynkt” jako ekwiwalentu niemieckiego „Trieb” wydaje się być nieuzasadnione. Terminologicznie właściwym odpowiednikiem jest funkcjonujący w teorii Freuda „popęd”⁴⁴. Kobieta jest więc „obiektem popędu”, a nie „przedmiotem instynktu”.

Należy podkreślić, że w krytycznej analizie translatów nie chodzi o rozpatrywanie kwestii ekwiwalencji wyłącznie na poziomie pojedynczych słów, lecz o ocenę wyborów tłumacza w aspekcie ich celowości, tj. adekwatnego odtworzenia sensów tekstu wyjściowego.

⁴⁰ E. Jelinek, *Was geschah ...*, op. cit., s. 16.

⁴¹ E. Jelinek, *Co się zdarzyło ...*, op. cit., s. 33.

⁴² E. Jelinek, *Was geschah ...*, op. cit., s. 29.

⁴³ E. Jelinek, *Co się zdarzyło ...*, op. cit., s. 48.

⁴⁴ Na implikacje wynikające z tłumaczenia słowa „Trieb” jako „instynkt” wskazuje np. *Słownik psychoanalizy* J. Laplanche’a i J.-B. Pontalisa, tłum. E. Modzelewska i E. Wojciechowska, Warszawa 1996, s. 86.

Inkongruencja leksykalna

„Eva: Angeblich soll die erste Teilung der Arbeit diejenige von Mann und Frau zur Kindererzeugung sein.”⁴⁵

„Eva: Podobno pierwszy podział pracy między mężczyzną a kobietą miał polegać na wychowywaniu dzieci.”⁴⁶

W przypadku tym mamy do czynienia z ewidentnym błędem na płaszczyźnie leksykalnej: „Kindererzeugung” to płodzenie dzieci, a nie ich wychowywanie. Lapsus ten siłą rzeczy całkowicie wypacza sens i modus – ironicznej w oryginale – wypowiedzi. Semantyka przekładu znacznie odbiega od semantyki tekstu wyjściowego.

„Vorarbeiter: Ich will nicht, daß man sich mir anbietet [...]”⁴⁷

„Brygadzysta: Nie chcę, żeby mi się ofiarowywano [...]”⁴⁸

Błędny dobór ekwiwalentu – „anbieten” to oferować, nie ofiarować – neutralizuje całkowicie obecny w oryginale horyzont asocjacyjny leksemu „oferować”, przez co zmienia kierunek interpretacji wypowiedzi przez polskiego odbiorcę. Można w tym przypadku mówić o dysjunkcji.

„Nora: Das Volk ist in seiner überwiegenden Mehrheit angeblich so feminin veranlagt [...]”⁴⁹

„Nora: Naród w swej przeważającej większości jest podobno tak sfeminizowany [...]”⁵⁰

Wkładając słowa Adolfa Hitlera w usta Nory, Jelinek z pewnością nie miała na myśli „sfeminizowania” narodu, lecz najwyżej jego „kobiece usposobienie”, „kobiecą naturę” lub „zniewieścienie”.

„Nora: Das kleine Mädchen blickt hechelnd zur Tür und fragt, welches schöne Spiel wir heute spielen.”⁵¹

„Nora: Mała dziewczynka złośliwie spogląda w stronę drzwi i pyta, w jaką ciekawą grę dzisiaj zagramy.”⁵²

W kontekście poprzedzających wypowiedź Nory wynurzeń Weyganga na temat różnic między kobietą i mężczyzną zaproponowana przez tłumacza wersja brzmi niezrozumiale. „Hecheln” w języku niemieckim odnosi się do dyszenia psa, a potocznie określa się tak również odbywanie stosunku

⁴⁵ E. Jelinek, *Was geschah ...*, op. cit., s. 13.

⁴⁶ E. Jelinek, *Co się zdarzyło ...*, op. cit., s. 30.

⁴⁷ E. Jelinek, *Was geschah ...*, op. cit., s. 16.

⁴⁸ E. Jelinek, *Co się zdarzyło ...*, op. cit., s. 33.

⁴⁹ E. Jelinek, *Was geschah ...*, op. cit., s. 16.

⁵⁰ E. Jelinek, *Co się zdarzyło ...*, op. cit., s. 34.

⁵¹ E. Jelinek, *Was geschah ...*, op. cit., s. 37.

⁵² E. Jelinek, *Co się zdarzyło ...*, op. cit., s. 57.

plciowego. Konsekwencją wyboru tłumacza jest całkowita deformacja pola asocjacyjnego, a przez to wypaczenie intencji autorki. Tłumaczenie ma się nijak do kontekstu.

„Nora: Ich bedecke mein Gesicht mit den Händen und blicke fragend zwischen den Fingern durch, bereit, beim ersten Anzeichen eines Lächelns deinerseits wieder fröhlich im Raume umherzuhüpfen und April! April! zu rufen.”⁵³

„Nora: Zaslaniem twarzy dłońmi i pytająco spoglądam przez palce, gotowa przy pierwszym uśmiechu z twojej strony ponownie skakać wesolo po pokoju i kwiecień! kwiecień! wołać.”⁵⁴

Przytoczony przykład to już nie inkongruencja leksykalna i kalka językowa, czy dosadniej formułując irytujący błąd translatorski, to przejaw ignorancji. Nora, która wcześniejszą, wulgarną wypowiedź Weyganga chciałaby potraktować w kategoriach żartu, gotowa jest zawołać „prima aprilis”, a nie zachowywać się, jak osoba nie zrównoważona.

Zaproponowana przez Dorotę i Krzysztofa Sajewskich wersja to łakomy kąsek dla polskich krytyków Jelinek, których niekompetencja każe im łączyć twórczość noblistki z jej problemami natury psychicznej.

W podobny sposób należy spojrzeć na fragment znajdujący się w drugim z analizowanych tekstów:

„Herbert: Diese Schnitzeljagd nach dem Tier in uns ist kosten- aufwendig.”⁵⁵

„Herbert: To polowanie za kawałkami mięsa zwierzęcia w nas zbyt wiele nas kosztuje.”⁵⁶

„Die Schnitzeljagd” to gra, zabawa (również w jeździectwie) polegająca na odnajdywaniu jednego z uczestników po śladach, podobna do znanych w Polsce „podchodów”. Skąd więc pomysł na zastąpienie jej w polskiej wersji „polowaniem za kawałkami mięsa zwierzęcia”? Oczywiście nie jestem w stanie udzielić odpowiedzi na to pytanie. Nasuwa się jedynie wniosek, że granica między kreatywną interpretacją, a brakiem kompetencji bywa czasami dość cienka.

„Linde: Vor allem so tiefgreifend gestörten Kindern wie von der Mutter, der ursprünglichen Mutter, verlassen??”⁵⁷

„Linde: A przede wszystkim tak ciężko upośledzonym dzieciom, opuszczonym przez pierwotną matkę???”⁵⁸

⁵³ E. Jelinek, *Was geschah ...*, op. cit., s. 40.

⁵⁴ E. Jelinek, *Co się zdarzyło ...*, op. cit., s. 60.

⁵⁵ E. Jelinek, *Raststätte*, op. cit., s. 100.

⁵⁶ E. Jelinek, *Zajazd*, op. cit., s. 197.

⁵⁷ E. Jelinek, *Was geschah ...*, op. cit., s. 44.

⁵⁸ E. Jelinek, *Co się zdarzyło ...*, op. cit., s. 66.

Znaczenie słowa „pierworodny” wyklucza jego użycie w połączeniu z leksemem „matka”. Powstałaby wówczas fraza niekompatybilna semantycznie. W omawianym kontekście zasadne byłoby użycie ekwiwalentu „naturalna” lub „rodzona”. Polską wersję językową wzbogacono, być może w celu skompensowania niedostatków translatorskich, o dodatkowy znak pytający.

„Anne: Nie würde ich mich zwischen die beiden Teile eines Ehepaars drängen, weil das, was zwischen ihnen besteht, leichter zu zerstören ist als Spinnweben.”⁵⁹

„Anna: Nigdy bym się nie wcisnęła pomiędzy małżonków, ponieważ to, co między nimi istnieje, można łatwiej zniszczyć niż wrzeciono.”⁶⁰

Nie sposób jednoznacznie wyjaśnić, jak niszczy się wrzeciono. Dlatego, żeby wskazać na delikatność relacji międzyludzkich, autorka porównała je do pajęczyny. Ta chybiona substytucja nie była raczej zamierzonym pociągnięciem tłumacza i nie miała „znamion symptomu decyzji systemowych”⁶¹, lecz wynikała z błędnego tłumaczenia: „die Spinnwebe” to pajęczyna, a wrzeciono to „die Spindel”.

„Radiosprecher: [...] Konsul Fritz Weygang [...], konnte vorerst nur die Versicherung abgeben, dass an einem möglichst raschen Wiederaufbau gedacht sein [...]”⁶²

„Spiker: [...] Konsul Fritz Weygang [...], poinformował jedynie ubezpieczyciela, że myśli o szybkiej odbudowie [...]”⁶³

Nie komentując szerzej działań translatorskich pragnę tylko zwrócić uwagę na fakt, że w oryginale konsul Weygang jedynie „zapewniał”, że myśli o odbudowie. O ubezpieczycielu nie ma ani słowa.

„Claudia: Aber kein Saft schießt ihnen in die Legeatterie, wo ihre Eier gelagert sind.”⁶⁴

„Claudia: Ale żaden sok nie wytryśnie panu na wylęgarkę, gdzie składowane są jaja kur niosek.”⁶⁵

Wykorzystana przez Jelinek w przedstawionym fragmencie metaforyka drobiarska najwyraźniej przerosła możliwości tłumaczy, którzy zaproponowali wersję błędną, a wręcz bełkotliwą: żaden sok nie wytryśnie im (tj. mężczyznom, mężom z poprzedniej wypowiedzi, a nie panu) na wylę-

⁵⁹ E. Jelinek, *Was geschah ...*, op. cit., s. 52.

⁶⁰ E. Jelinek, *Co się zdarzyło ...*, op. cit., s. 75.

⁶¹ P. Fast, *Strategia Brodzkiego jako tłumacza poezji polskiej (przypadek Galczyńskiego)*, [w:] J. Maliszewski (red.), *Wybrane aspekty przekładu literackiego i specjalistycznego. Tłumaczenie – Przekład – Komunikacja*, Częstochowa 2003, s. 7-13, tu: s. 8.

⁶² E. Jelinek, *Was geschah ...*, op. cit., s. 77.

⁶³ E. Jelinek, *Co się zdarzyło ...*, op. cit., s. 103.

⁶⁴ E. Jelinek, *Raststätte*, op. cit., s. 116.

⁶⁵ E. Jelinek, *Zajazd*, op. cit., s. 213.

garkę, a do klatek (dla kur niosek), w których swoje jaja trzymają / składują wymienieni wcześniej mężczyźni, a nie kury nioski.

„Isolde: [...] Er gibt sich in einem Ledermantel der Besichtigung frei, der Mantel enthüllt eine gefährliche Vorbedeutung.”⁶⁶

„Isolda: [...] W skórzanym płaszczu zezwala na oglądanie siebie, płaszcz zawiera niebezpieczne zwiastuny znaczenia.”⁶⁷

Powyższy pasaż to kolejny dowód na deficyty w kompetencji językowej tłumaczy lub ich niechlujstwo. Sprawny warsztatowo translator nie może pozwolić sobie na tak banalne, a rujnujące sens wypowiedzi wpadki, jak pomylenie podobnych co do formy leksemów – w tym przypadku „enthalten” (zawierać) z „enthüllen” (objawiać, zdradzać). „Zwiastuny znaczenia” to z kolei przejaw źle pojmowanej kreatywności językowej: „die Vorbedeutung” to po prostu „wróżba, omen”.

Tego rodzaju błędy nie należą niestety w analizowanych tekstach do rzadkości. Świadczą o tym poniższe przykłady:

„Linde: Liebesleid dauert keine Ewigkeit.”⁶⁸

„Linde: Rozterki miłosne nie trwają wiecznie.”⁶⁹ – („Leid” to cierpienie, a nie rozterki).

„Bär: Wäre es nicht schön, ein Bierzelt zu sein [...]?”⁷⁰

„Niedźwiedź: Czy nie byłoby pięknie być letnim ogródkiem kawiarnianym [...]?”⁷¹ – („Bierzelt” to dosłownie namiot piwny; ewentualnie ogródek piwny).

„Stimme des Kellners vom Band: [...] dann los, ihr Fratzen!”⁷²

„Głos kelnera z taśmy: [...] to naprzód, wy strzępy!”⁷³ – („Fratzen” – mordy, „Fetzen” – strzępy).

„Claudia: Alter zwecklos. Einfach zum Verwöhnen.”⁷⁴

„Claudia: Wiek bez celu. Po prostu do rozpieszczania.”⁷⁵ – (zwecklos: bez sensu, znaczenia; nieprzydatny).

⁶⁶ E. Jelinek, *Raststätte*, op. cit., s. 121-122.

⁶⁷ E. Jelinek, *Zajazd*, op. cit., s. 218.

⁶⁸ E. Jelinek, *Was geschah ...*, op. cit., s. 45.

⁶⁹ E. Jelinek, *Co się zdarzyło ...*, op. cit., s. 66.

⁷⁰ E. Jelinek, *Raststätte*, op. cit., s. 100.

⁷¹ E. Jelinek, *Zajazd*, op. cit., s. 196.

⁷² E. Jelinek, *Raststätte*, op. cit., s. 126.

⁷³ E. Jelinek, *Zajazd*, op. cit., s. 223.

⁷⁴ E. Jelinek, *Raststätte*, op. cit., s. 73.

⁷⁵ E. Jelinek, *Zajazd*, op. cit., s. 168.

Błądne odczytanie kliszy językowej / stereotypu językowego

„Nora: Die Liebe sucht nicht das Ihre, ich aber suche das Meine noch sehr stark.”⁷⁶

„Nora: Miłość nie szuka tego, co jej, ja jednak usilnie szukam tego, co moje.”⁷⁷

Jelinek w pełni świadomie posiłkuje się kliszami / stereotypami językowymi, które – często jako elementy składowe tekstów kultury – funkcjonują w świadomości zbiorowej. Pierwszą część wypowiedzi Nory stanowi lekko zmodyfikowany fragment *Hymnu o miłości św. Pawła*, który w polskiej wersji powinien brzmieć: „Miłość nie szuka swego”⁷⁸.

Zmodyfikowane cytaty, „skrzydlate słowa”, czy też intertekstualne odniesienia współkształtujące sens utworu, aby osiągnęły swój cel, wywołały określony efekt, muszą być rozpoznawalne. Ich rola będzie przy tym często inna, niż w przypadku oryginału, który osadzony jest w odmiennej rzeczywistości społeczno-kulturowej.

„Weygang: Pünktlichkeit ist die Höflichkeit der Könige, Helmerchen!”⁷⁹

„Weygang: Punktualność jest przywilejem królów, Helmerku!”⁸⁰

Przypisywane Ludwikowi XVIII sformułowanie funkcjonuje w powszechnym obiegu językowym w wersji: „Punktualność jest grzecznością królów”, i tak powinien brzmieć poprawny ekwiwalent w polskim translacie.

„Herbert: Aber bei mir macht selbst das Kleingeld noch Mist.”⁸¹

„Herbert: Ale u mnie nawet drobne pieniądze robią bzdury.”⁸²

Trzon wypowiedzi Herberta stanowi transformacja przysłowia „Kleinvieh macht auch Mist!” – polski odpowiednik: „Ziarnko do ziarnka, a zbierze się miarka” (nawet drobne, resztki, to, co pozostanie po roztrwonieniu siebie – w kontekście wcześniejszej wypowiedzi – jest ważne).

⁷⁶ E. Jelinek, *Was geschah ...*, op. cit., s. 17.

⁷⁷ E. Jelinek, *Co się zdarzyło ...*, op. cit., s. 35.

⁷⁸ Wersja polska: „Miłość jest cierpliwa, uprzejma jest, miłość nie zazdrości, nie przechwala się, nie unosi się pychą, nie zachowuje się nietaktownie, nie szuka swego [...]” (I list do Koryntian 13, 1-9). Wersja niemiecka: „Die Liebe ist langmütig und freundlich, die Liebe eifert nicht, die Liebe treibt nicht Mutwillen, sie bläht sich nicht auf, sie verhält sich nicht ungehörig, sie sucht nicht das Ihre [...]” (1. Korinther 13, 1-9).

⁷⁹ E. Jelinek, *Was geschah ...*, op. cit., s. 51.

⁸⁰ E. Jelinek, *Co się zdarzyło ...*, op. cit., s. 73.

⁸¹ E. Jelinek, *Raststätte*, op. cit., s. 79.

⁸² E. Jelinek, *Zajazd*, op. cit., s. 174.

Błędne odczytanie gry językowej / idiomu

„Personalchef: An meiner Position können Sie studieren, daß ein Beruf keine Flucht, sondern eine Lebensaufgabe ist.”⁸³

„Szeff: Na moim przykładzie może się pani nauczyć, że praca nie jest ucieczką, lecz ofiarą dla życia.”⁸⁴

Słowo „Lebensaufgabe” funkcjonuje na dwóch poziomach semantycznych: raz w znaczeniu „życiowe zadanie / zadanie życia”, raz jako „rezygnacja z życia”. Polisemię tę doskonale wykorzystała Jelinek w celu zobrazowania odmiennych, zdeterminowanych płciowo i społecznie spojrzeń na rolę pracy zawodowej. Polska wersja uwypukla tylko jeden aspekt, dodatkowo go wzmacniając poprzez zamianę słowa „rezygnacja” na „ofiara”.

„Weygang: Mit Investition beschreibt man eine Masse von Gütern, die allesamt nur etwas gemein haben: sie werden nicht mittelbar verbraucht.”

„Nora: Du hast mich aber verbraucht, Bär! Und wie schön war das!”⁸⁵

„Weygang: Przez inwestycję rozumie się dobra, które mają jedną wspólną cechę: nie podlegają bezpośredniemu zużyciu.”

„Nora: Ty mnie jednak zużyłeś, misiu! I jakież to było piękne!”⁸⁶

Przy odrobinie dobrej woli, a być może staranności warsztatowej, Jelinek gra znaczeniami, czy też użyciami słowa „verbrauchen” mogła być w pełni zrealizowana w polskojęzycznym translacie: leksem ten funkcjonuje zarówno w języku ekonomii, jak i języku potocznym w podobnym znaczeniu – „spożywać, konsumować”. Nora jako dobro nieinwestycyjne została więc skonsumowana. Oczywiście można snuć dalsze rozważania związane z tym pojęciem, pozostawiam to jednak znawcom tematu.

„Claudia: Der Ausländer hat den Nachschlüssel, wir haben das Nachsehen.”⁸⁷

„Claudia: Cudzoziemiec ma dorobiony klucz, my pilnujemy.”⁸⁸

Jeżeli nie jest możliwe odtworzenie gry językowej oryginału, to należy przynajmniej możliwie wiernie oddać sens wypowiedzi. Polski ekwiwalent niemieckiego idiomu „das Nachsehen haben” to „odejść z kwitkiem”, „nic nie dostać”. Wykorzystany przez tłumacza polski odpowiednik nie ma żadnego uzasadnienia w danym kontekście, deformuje jedynie wymiar semanto-pragmatyczny wypowiedzi.

Kolejny przykład wprawdzie nie należy do kategorii gier językowych *par*

⁸³ E. Jelinek, *Was geschah ...*, op. cit., s. 9.

⁸⁴ E. Jelinek, *Co się zdarzyło ...*, op. cit., s. 25.

⁸⁵ E. Jelinek, *Was geschah ...*, op. cit., s. 39-40.

⁸⁶ E. Jelinek, *Co się zdarzyło ...*, op. cit., s. 60.

⁸⁷ E. Jelinek, *Raststätte*, op. cit., s. 105.

⁸⁸ E. Jelinek, *Zajazd*, op. cit., s. 200.

excellence, ale jego specyficzna składniowo konstrukcja może nastroić trudności interpretacyjnych:

„Isolde: Zugtiere sind wir, wie Sie nicht!”⁸⁹

„Isolda: Nie jesteśmy zwierzętami pociągowymi jak wy!”⁹⁰

Wybrana przez tłumacza wersja ma wymowę całkowicie odmienną od wersji oryginału. Isolda (dlaczego nie Izolda?) twierdzi: „My jesteśmy zwierzętami pociągowymi, a nie pan!”

„Kurt: [...] Triebwagenfahrer, die gerade erst aus dem Tunnel ihres Triebes herausgerast und völlig ausgerastet sind.”⁹¹

„Kurt: [...] Kierowcy pożądania, którzy dopiero co wypadli z tunelu własnego pożądania i są już zupełnie zaspokojeni.”⁹²

Tłumacze nie tylko nie podjęli próby odtworzenia występującej w oryginale gry językowej (słowa „herausrasten” i „ausrasten”), lecz przedstawili wersję odmienną semantycznie („ausrasten” to wyjść z siebie, stracić panowanie nad sobą).

Kalki językowe

„Eva: Vielleicht liegt meine Bestimmung in der Brandmalerei oder im indischen Tempeltanz.”⁹³

„Ewa: Być może moje przeznaczenie znajduje się w wypalaniu rysunków na drzewie albo w indyjskim tańcu.”⁹⁴

Przytoczony fragment to przykład tłumaczenia dosłownego, w którym tłumacz nie zadał sobie trudu sformułowania tekstu oryginału zgodnie z wymogami składni i semantyki języka docelowego.

„Indischer Tanz” to raczej taniec hinduski, bo chodzi tu także o aspekt religijny. Rysunki można wypalać, ale w drewnie.

„Krogstad: Die Zukunft wird eine Zukunft der gierig aufgehaltene öffentlichen Hände sein.”⁹⁵

„Krogstad: Przyszłość będzie przyszłością pożądliwie wystawionych publicznych rąk.”⁹⁶

Zastosowanie strategii tłumaczenia interlinearnego doprowadziło do powstania wersji całkowicie sprzecznej z intencją oryginału, a dla odbiorcy docelowego niezrozumiałej. „Die öffentlichen Hände” to syntagma ozna-

⁸⁹ E. Jelinek, *Raststätte*, op. cit., s. 123.

⁹⁰ E. Jelinek, *Zajazd*, op. cit., s. 220.

⁹¹ E. Jelinek, *Raststätte*, op. cit., s. 126.

⁹² E. Jelinek, *Zajazd*, op. cit., s. 222.

⁹³ E. Jelinek, *Was geschah ...*, op. cit., s. 12.

⁹⁴ E. Jelinek, *Co się zdarzyło ...*, op. cit., s. 29.

⁹⁵ E. Jelinek, *Was geschah ...*, op. cit., s. 74.

⁹⁶ E. Jelinek, *Co się zdarzyło ...*, op. cit., s. 99.

czająca „środki publiczne”. Sens wypowiedzi jest zatem zupełnie odmienny: „Przyszłość będzie przyszłością chciwie wstrzymywanych środków publicznych”.

„Herbert: [...] Wir suchen die Wahrheit und wollen aus uns herausgehen, haben wir sie gefunden.”⁹⁷

„Herbert: [...] szukamy prawdy i chcemy wyjść z samych siebie, znaleźliśmy ją.”⁹⁸

Składnia języka niemieckiego przewiduje występowanie zdań podrzędnie złożonych bezspójnikowych. Z taką konstrukcją mamy do czynienia w przytoczonym przykładzie. Jej dosłowne tłumaczenie narusza normy języka docelowego, w którym należy użyć spójników wprowadzających zdania okolicznikowe czasu, np. „gdy”, „po tym jak”. Nie mamy w tym przypadku do czynienia ze świadomym odwołaniem się do strategii „niewłaściwej wierności” (*abusive fidelity*) w celu oddania konkretnych właściwości pierwowzoru.⁹⁹

„Herbert: Beim Herrgottswinkel, wo Jesus seine Jugend verbringt und sich langweilt.”¹⁰⁰

„Herbert: W zaułku Pana Boga, gdzie Jezus spędza swoją młodość i się nudzi.”¹⁰¹

Dosłowne przetłumaczenie frazy „beim Herrgottswinkel” wynika prawdopodobnie z braku dostatecznej wiedzy dotyczącej realiów austriackich: „Herrgottswinkel” to miejsce w katolickich domach, gdzie wisi, często ozdobny, krucyfiks, stoją inne przedmioty kultu religijnego lub kwiaty. To taki domowy ołtarzyk.

„Isolde: Ich möchte an mir nicht beobachten müssen, wie ein reiferes Semester durchfällt.”¹⁰²

„Isolda: Nie chciałabym obserwować na sobie, jak załamuje się dojrzały semestr.”¹⁰³

W potocznym języku niemieckim funkcjonuje fraza „ein älteres / höheres Semester” jako określenie starszej osoby; polskim ekwiwalentem byłby „wyższy / starszy rocznik”, który – pozostając w studenckiej metaforze – oblewa, czyli ponosi porażkę. Takie rozwiązanie powinna była podpowieść tłumaczowi kompetencja rodzimego użytkownika języka.

⁹⁷ E. Jelinek, *Raststätte*, op. cit., s. 75.

⁹⁸ E. Jelinek, *Zajazd*, op. cit., s. 170.

⁹⁹ K. Fordoński, *Egzotyzować defamiliaryzację? Problemy przekładu postmodernistycznej powieści amerykańskiej – Donald Barthelme*, [w:] W. Kubiński, O. Kubińska, T. Z. Wolański (red.), *Przekładając nieprzekładalne*, Gdańsk 2000, s. 183-190, tu: s. 187.

¹⁰⁰ E. Jelinek, *Raststätte*, op. cit., s. 78.

¹⁰¹ E. Jelinek, *Zajazd*, op. cit., s. 173.

¹⁰² E. Jelinek, *Raststätte*, op. cit., s. 82.

¹⁰³ E. Jelinek, *Zajazd*, op. cit., s. 177.

Sama Jelinek, której działalność translatorska nie jest obca i którą nazywa „faliczną potrzebą, uzurpacją wciśnięcia się w coś innego”, twierdzi w sobie właściwy sposób, że nie chodzi o to, aby na inny tekst naciągnąć „kondom z własnego języka”, lecz żeby go „głęboko spenetrować”¹⁰⁴. Nie sposób nie zgodzić się z Hansem Georgiem Gadamerem, który twierdzi, że

cała bieda z tłumaczeniem bierze się stąd, że nie da się oddać jedności treści danego zdania po prostu przyporządkowując człony zdania jednego języka członom zdania drugiego języka – a w taki właśnie sposób powstają te szkaradne twory, jakimi raczą nas nierzadko tłumaczone książki: litery pozbawione ducha. Brak im tego, czym jest sam język: w nim bowiem jedno słowo przynosi drugie, każde by tak rzec, przywołane jest przez inne i z kolei samo pozostawia otwartym dalszy przebieg mówienia.¹⁰⁵

Co się zdarzyło, kiedy polski odbiorca otrzymał (omówione) tłumaczenia tekstów Elfriede Jelinek? - wnioski końcowe

W opublikowanym w charakterze posłowie tekście pt. *Banalność prowokacji czy sztuka demaskacji?* tłumaczka Dorota Sajewska dzieli się swoimi przemyśleniami dotyczącymi pracy nad tłumaczeniami dramatycznych tekstów Elfriede Jelinek:

Dla tłumacza dramatów [...] jedno wydaje się pewne – Jelinek należy tłumaczyć wiernie, unikać gładkości i potoczności, a przede wszystkim nie próbować rozszyfrowywać tekstu, który z założenia jest i ma pozostać swego rodzaju szyfrem.¹⁰⁶

Skądinąd słuszne postulaty zawarte w pierwszej części wypowiedzi nie zostały, jak wykazała przeprowadzona analiza, w pełni zrealizowane. Nie powstały tłumaczenia wierne, które nie stępiałyby ostrza Jelinekowej satyry. Austriacka noblistka – ten „wrażliwy wampir”¹⁰⁷ – to pisarka szalenie inteligentna i kreatywna, a przez to wymagająca wobec swojego odbiorcy. „W przypadku tekstów Jelinek człowiek znajduje się najpierw w swego rodzaju sytuacji obrony koniecznej. Jej teksty to komanda śmierci (Killerkommandos).”¹⁰⁸ Każde zastosowanie sztamponowych strategii translatorskich, niejako rutynowe potraktowanie jej tekstów – tekstów do-

¹⁰⁴ „Die Übersetzung schmiegt sich an das Original wie das Lamm an den Wolf”, op. cit., s. 102.

¹⁰⁵ H. G. Gadamer, *Język i rozumienie*, op. cit., s. 23.

¹⁰⁶ D. Sajewska, *Banalność prowokacji czy sztuka demaskacji?*, [w:] E. Jelinek, *nora – clara s. – zajazd*, tłum. S. Lisiecka i D., K. Sajewscy, Kraków 2001, s. 233-240, tu: s. 234.

¹⁰⁷ Por. S. Löffler, *Der sensible Vampir*, „Emma” 10 (1985), s. 32-37.

¹⁰⁸ N. Stemann, „Das ist mir sowas von egal!”, op. cit., s. 62.

magających się między innymi filologicznego szacunku – grozi artystyczną porażką. Tłumacz, który podejmuje ryzyko przekładu materii tekstowej tego rodzaju, musi się z nimi zmierzyć, wejść w ten świat gier językowych i intertekstów, dokonać ich przynajmniej częściowego rozszyfrowania, aby następnie, z pomocą swego wyczucia językowego i talentu, zakodować je ponownie. Jak piszą Ernest Dyczek i Marek Feliks Nowak, „samo odczytanie słów, wprawdzie zrozumiałych, wcale automatycznie nie otwiera ich znaczenia. Słowa Elfriede Jelinek są jakby skompensowanymi plikami i wymagają odpowiedniego ‘programu’ intelektualnego do ich rozkodowania i odczytania”¹⁰⁹.

Zrealizowanie tego postulatu było możliwe, o czym zaświadczyć może poniższy przykład ekwiwalencji dynamicznej, w którym gra z tekstami kultury języka oryginału (reklama) została adekwatnie, tj. komunikacyjnie optymalnie, oddana w języku kultury docelowej:

„Kellner: Sie meinen wohl, daß Ihr Weißer Riese sie gut geschrubbt hinterlassen hat?”¹¹⁰

„Kelner: Pan myśli, że wziął ją z siłą wodospadu?”¹¹¹

Sama Jelinek, świadoma trudności związanych z tłumaczeniem swoich tekstów, nie oczekuje w tej kwestii ortodoksyjnych zachowań, a raczej kreatywności językowej. Jej przejawem są dla autorki sytuacje,

gdy gra słów nie jest możliwa w jednym miejscu tekstu, pojawia się za to w innym, gdzie aż się prosi ją zastosować, bo język docelowy bardziej to umożliwia. Jest to coś, na co zawsze pozwalałam tłumaczom w przypadku moich własnych tekstów. Wręcz ich o to proszę¹¹².

Opowiada się więc za przekładem „nietrywialnym” w łotmanowskim rozumieniu tego słowa, który wymaga od tłumacza współtworzenia ekwiwalentów, poprzez twórcze, nierzadko transgresywne podejście do języka kultury docelowej.

„Przekształcenie ducha i treści obcego języka w ducha i treści języka rodzimego to niekończący się proces. To nigdy niedająca się całkowicie zakończyć wewnętrzna rozmowa tłumacza.”¹¹³ Wydaje się, że zabrakło tej „wewnętrznej rozmowy tłumacza”, dialogu z obcym tekstem. To chyba podstawowy problem polskich przekładów tekstów Elfriede Jelinek, których potencjalna nieprzekładalność nie jest ani wynikiem istotnej asymetrii

¹⁰⁹ E. Dyczek, M. F. Nowak, *Nienawiść określa brak miłości. O wierszach Elfriede Jelinek*, „Odra” 4 (2006), s. 67-68, tu: s. 67.

¹¹⁰ E. Jelinek, *Raststätte*, op. cit., s. 86.

¹¹¹ E. Jelinek, *Zajazd*, op. cit., s. 181.

¹¹² „Die Übersetzung schmiegt sich an das Original wie das Lamm an den Wolf”, op. cit., s. 98.

¹¹³ H. G. Gadamer, *Język i rozumienie*, op. cit., s. 39.

między systemami obydwu języków¹¹⁴, ani odmienności kulturowej. Autorzy polskich przekładów popełnili błędy już na etapie dewerbalizacji tekstu wyjściowego: błędne odczytanie sensów i znaczeń skutkowało błędnym doбором ekwiwalentów języka docelowego. Nie dokonali także precyzyjnej analizy oryginału pod kątem cech inwariantnych, które w translatach zachowane być muszą, i tych wymiennych, które można, a nawet trzeba zmodyfikować w zakresie formy lub funkcji, aby przewyciężyć nieprzekładalność. To od wyznaczenia owej dominanty semantyczno-stylistycznej, która odnosi się do różnych poziomów organizacji utworu, zależy „ekwiwalentyzacja sensu oryginału”¹¹⁵.

Krytyczne spojrzenie na polskojęzyczne translaty tekstów dramatycznych Jelinek pozwoliło wskazać na problemy, które wystąpiły w procesie translacji i zdecydowanie wpłynęły na jakość efektu końcowego. Niejednokrotnie skutkiem ich było przesłonięcie, wypaczenie bądź też całkowite zniekształcenie przekazu oryginału, a przez to degradacja tłumaczonego tekstu. Rzutowało to i rzutuje nadal na i tak niełatwy proces recepcji utworów Elfriede Jelinek w polskim obiegu kulturowym. Zanalizowane teksty polskojęzycznych przekładów nie zawierają „prawdy” oryginałów, a w konsekwencji nie uwodzą swą wyjątkowością.

W ich przypadku zachwiana została bowiem podstawowa – według Lucyny Wille – funkcja dzieła sztuki, którą jest „otwieranie pola dla dialektycznej dysputy pomiędzy zastanym systemem wartości etycznych a projektem ich wariacji, przedkładanym przez to dzieło”, a przez to zaburzony „ruch myśli, dzięki któremu człowiek jest zdolny do samopoznania i samodoskonalenia”¹¹⁶. To słowa potwierdzające tylko przekonanie o ogromnej odpowiedzialności tłumacza wobec oryginału i autora. Lokuje się on bowiem w grupie tych, którzy – nawiązując do przytoczonej w motcie myśli Heideggera – mają swój udział w szeroko rozumianym zachowaniu dzieła literackiego.

¹¹⁴ Por. B. Schulze, H. Matuschek, *Sprachliche Asymmetrien als Beobachtungsort polnisch-deutscher literarischer Übersetzungen*, „Zeitschrift für Slawistik”, 51 (2006), s. 212-239, tu: s. 212.

¹¹⁵ B. Tokarz, *Krytyka przekładu w świetle systemu oczekiwań odbiorczych*, op. cit., s. 52.

¹¹⁶ L. Wille, *Wróżby kumaka, czy wołanie ropuchy; przekład literacki w kulturze docelowej. Analiza porównawcza polskiej i angielskiej wersji powieści „Unkenrufe” G. Grassa*, [w:] K. Hejwowski (red.), *Teoria i dydaktyka przekładu*, Olecko 2003, s. 87-97, tu: 88.

LITERATURA

- „Die Übersetzung schmiegt sich an das Original wie das Lamm an den Wolf”. Elfriede Jelinek im Gespräch mit Claudia Augustin, „Internationales Archiv für Sozialgeschichte der deutschen Literatur” 29 (2004), s. 94-106.
- Dyczek, Ernest; Nowak, Marek Feliks, *Nienawiść określa brak miłości. O wierszach Elfriede Jelinek*, „Odra” 4 (2006), s. 67-68.
- Fast, Piotr, *Strategia Brodskiego jako tłumacza poezji polskiej (przypadek Gałczyńskiego)*, [w:] Julian Maliszewski (red.), *Wybrane aspekty przekładu literackiego i specjalistycznego. Tłumaczenie – Przekład – Komunikacja*, Częstochowa 2003, s. 7-13.
- Fordoński, Krzysztof, *Egzotyzować defamiliaryzację? Problemy przekładu postmodernistycznej powieści amerykańskiej – Donald Barthelme*, [w:] Wojciech Kubiński; Olga Kubińska; Tadeusz Z. Wolański (red.), *Przekładając nieprzekładalne*, Gdańsk 2000, s. 183-190.
- Gadamer, Hans Georg, *Język i rozumienie*, Warszawa 2003.
- Janke, Pia, *Werkverzeichnis Elfriede Jelinek*, Wien 2004.
- Jarniewicz, Jerzy, *Przekład tytułu: między egzotyką a adaptacją*, [w:] Wojciech Kubiński; Olga Kubińska; Tadeusz Z. Wolański (red.), *Przekładając nieprzekładalne*, Gdańsk 2000, s. 477-483.
- Jarniewicz, Jerzy, *Stereotyp poetyckości w polskich przekładach anglojęzycznej poezji współczesnej*, [w:] Elżbieta Skibińska; Marcin Cieński (red.), *Język – Stereotyp – Przekład*, Wrocław 2002, s. 107-118.
- Jelinek, Elfriede, *Raststätte oder Sie machens alle. Eine Komödie*, [w:] Elfriede Jelinek, *Stecken, Stab und Stangl – Raststätte oder Sie machens alle – Wolken.Heim. Neue Theaterstücke*. Reinbek bei Hamburg 1997, s. 69-134.
- Jelinek, Elfriede, *Co się zdarzyło, kiedy Nora opuściła męża albo Podpory społeczeństw*, tłum. Dorota i Krzysztof Sajewscy, [w:] Elfriede Jelinek, *nora – clara s. – zajazd*, tłum. Sława Lisiecka; Dorota i Krzysztof Sajewscy, Kraków 2001, s. 23-103.
- Jelinek, Elfriede, *Was geschah, nachdem Nora ihren Mann verlassen hatte oder Stützen der Gesellschaften*, [w:] Elfriede Jelinek, *Theaterstücke*, Reinbek bei Hamburg 1992, s. 7-78.
- Jelinek, Elfriede, *Zajazd albo tak czynią wszyscy*, tłum. Dorota i Krzysztof Sajewscy, [w:] Elfriede Jelinek, *nora – clara s. – zajazd*, tłum. Sława Lisiecka; Dorota i Krzysztof Sajewscy, Kraków 2001, s. 163-231.
- Laplanche, Jean; Pontalis, Jean-Bertrand, *Słownik psychoanalizy*, tłum. Ewa Mozdolewska; Ewa Wojciechowska, Warszawa 1996.
- Löffler, Sigrid, *Der sensible Vampir*, „Emma” 10 (1985), s. 32-37.
- Sajewska, Dorota, *Banalność prowokacji czy sztuka demaskacji?*, [w:] Elfriede Jelinek, *nora – clara s. – zajazd*, tłum. Sława Lisiecka; Dorota i Krzysztof Sajewscy, Kraków 2001, s. 233-240.

- Schultze, Brigitte; Matuschek, Herbert, *Sprachliche Asymmetrien als Beobachtungsort polnisch-deutscher literarischer Übersetzungen*, „Zeitschrift für Slawistik”, 51 (2006), s. 212-239.
- Skibińska, Elżbieta, „... plemienny napitek Słowian środkowych i wschodnich...” *Alkoholowe rytuały bohaterów powieści Tadeusza Konwickiego we francuskim przekładzie*, [w:] Elżbieta Skibińska; Marcin Cieński (red.), *Język – Stereotyp – Przekład*, Wrocław 2002, s. 179-192.
- Snell-Hornby, Mary; Hönig, Hans G.; Kussmaul, Paul; Schmitt, Peter A. (red.), *Handbuch Translation*, Tübingen 1998.
- Stemann, Nicolas, „Das ist mir sowas von egal!” *Wie kann man machen sollen, was man will? – Über die Paradoxie, Elfriede Jelineks Theatertexte zu inszenieren*, [w:] Brigitte Landes; Karl Baratta (red.), *Stets das Ihre. Theater der Zeit, Arbeitsbuch 2006. Elfriede Jelinek zum 60. Geburtstag*, Berlin 2006, s. 62-68.
- Tokarz, Bożena, *Krytyka przekładu w świetle systemu oczekiwań odbiorczych*, [w:] Piotr Fast (red.), *Krytyka przekładu w systemie wiedzy o literaturze. Studia o przekładzie*, Katowice 1999, s. 51-63.
- Wille, Lucyna, *Wróżby kumaka, czy wołanie ropuchy; przekład literacki w kulturze docelowej. Analiza porównawcza polskiej i angielskiej wersji powieście „Unkenrufe” G. Grassa*, [w:] Krzysztof Hejwowski (red.), *Teoria i dydaktyka przekładu*, Olecko 2003, s. 87-97.